Nakład 20.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 56. Sosnowiec, środa 27 lutego 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Burzliwe posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 26. 2. (wł) Dzisiejsze posiedzenie sejmu było nadzwyczaj burzliwe. Takiego posiedzenia wogóle w żadnym sejmie dotychczas nie było.

W dwugodzinnej dyletanckiej mowie poseł Woźnicki uzasadniał wniosek oddania pod sąd ministra Czechowicza za przekroczenie budżetu o 500 milj. zł. Zarzuty wszystkie odparł wiceminister Gordyński, który przypomniał, że do r. 1926 wszyscy m nistrowie wydawali olbrzymie sumy bez pokrycia.

Następnie przemawiał pos. Krzyżanowski (BB) za odrzuceniem wniosku, a po nim zabrał głos pos. Rybarski (ND), ale nie dano mu mówić. Słychać było okrzyki: »kolega złodzieja, Żyrardów« i t. p. Poseł Sanojca przywołany został do porządku.

Przewodniczący nie mogąc uciszyć wrzawy, przerwał posiedzenie.

Przerwa trwała z górą pół godziny.

Na mównicę znów wstąpił pos. Rybarski. Ale i tym razem wszelkie próby przemawiania spełzły na niczem. Rozlegały się co chwila okrzyki: »prowokator! prowokacja endecka! Żyrardów!«

Gdy wrzawa nie umilkła i pos. Rybarski zrozumiał, że mowy swej nie wygłosi, wówczas nachylił się do stenografa i dyktował mu swoją mowę w ciągu 20 minut.

(Dokończenie damy jutro, gdyż nie mogliśmy otrzymać ponownego połączenia skutkiem uszkodzenia aparatu).

Prace w poszczególnych komisjach.

Komisja konstytucyjna.

WARSZAWA, 26. 2. (wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, poświęcone dzisiejszemu ciągowi dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Komisja zakończyła dyskusję w 2 iem czytaniu i wybrała podkomisję, złożoną z 5 pos'ów, celem przygotowania poprawek do głosowania.

Komisja rolna.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji rolnej rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem stronnictwa chłopskiego w przedmiocie upaństwowienia lasów prywatnych. Projekt między innemi przewiduje, że lasy, stanowiące własność osób prywatnych po upływie roku, od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy przechodzą automatycznie na własność państwa. Obszary leśne, należące do gmin, oraz obszary lasów, poniżej 50 hektarów nie podlegają upaństwowieniu. Projekt ten poparli posłowie PPS i wyzwolenia, przeciwko klubowi BB.

Komisja oświatowa.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej p. Wygodzki referował wniosek posła Grünbauma w sprawie nowelizacji art. 86 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, żądając zniesienia art. 86, pozwalającego na ograniczenie w dopuszczaniu młodzieży do szkół uniwersyteckich. W razie odrzucenia projektodawca domaga się wprowadzenia klauzuli, żądającej od ministerjum ustanowienia zasad, jakiemi ma się kierować rada wydziałowa przy przyjmowaniu studentów na oznaczoną liczbę miejsc. Po długiej dyskusji oba wnioski upadły, natomiast przeszła większością głosów rezolucja, wzywająca rząd do zaprojektowania środków, zmierzających do przyjmowania wszystkich zgłaszających się na wyższe uczelnie.

Zgon najlepiej uposażonego w Polsce człowieka.

Zmarły dyrektor huty na Śląsku pobierarał 60.000 zł. miesięcznie.

KATOWICE, 26. 2. W sanatorjum w Wiedniu zmarł dziś w wieku lat 49 na udar serca naczelny dyrektor koncernu Huty Pokoju na Śląsku, dr. Henryk Glück.

Był to jeden z najlepiej uposażonych ludzi w Polsce, jego bowiem miesięczna pensja wraz z tantjemą wynosiła 60 tys. złotych.

Starosta radomski skazany na miesiąc aresztu.

RADOM, 26. 2. Wczoraj w sądzie okręgowym w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko staroście radomskiemu p. Stanisławowi Gulińskiemu, oskarżonemu z artykułu 464 k. k. o nieostrożne pozbawienie życia.

Dnia 17 października r. ub. starosta Guliński prowadził samochód sejmikowy na szosie kozienickiej obok koszar 72 p. p., przejechał robotnika Pieprzykowskiego, który z powodu obrażeń ciała zmarł dnia następnego.

Sąd skazał p. Gulińskiego na miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.

Wybuch w zakładach azotowych w Trostberg

BERLIN, 26. 2. (wł.) W zakładach azotowych w Trostberg zdarzyła się w poniedziałek wielka eksplozja. Wieża 30 mtr. wysokości stojąca w pobliżu miejsca wybuchu została obalona i pogrzebała pod sobą kilkunastu robotników. Dotychczas wydobyto 2 zabitych, 6 bardzo ciężko rannych oraz kilkunastu robotników lżej rannych. Eksplozja wywołana została przez niedostatecznie zabezpieczenie przedsiewzięte przy naprawie maszyn. Szkody olbrzymie i dotychczas niemożliwe do ustalenia. Całe miasto osnute jest chmurami czarnego dymu.

Ucieczka 2 bandytów

z pędzącego pociągu.

Jednego schwytano, drugiego zabito w pościgu.

BIAŁYSTOK, 26. 2. W lasach koło Lidy policja stoczyła krwawą walkę z groźną bandą przemytników, którzy przeprowadzali przez zieloną granicę

konie z Polski

do Rosji sowieckiej.

Banda ta, jak stwierdzono trudniła się również szpiegostwem na rzecz Sowietów.

Po kilkugodzinnej wymianie strzałów ujęto dwu członków bandy Aleksandra Wróblewskiego i Zygmunta Kundzierę. Schwytanych

okuto w kajdany

i wieziono pociągiem do Białegostoku.

W drodze odwożący bandytów policjanci zdrzemnęli się, ukołysani jednostajnym stukotem kół.

Skorzystał z tego Wróblewski i w niewytłumaczony dotychczas sposób zdołał uwolnić ręce z kajdan i zdjąć

łańcuchy z nóg.

Następnie oswobodził Kundzierę.

W iej chwili ocknęli się policjanci. Chcieli obezwładnić rabusiów.

Bandyci zdołali jednak wybiec na korytarz i dopaść do drzwi.

Pociąg mijawszy

stację Albertyn

szedł całą parą.

Nie przeraziło ich to.

Pierwszy skoczył Wróblewski, za nim Kundziera.

Upadając na wysyp Wróblewski zwichnął nogę. Nie zważając na ból rzucił się z towarzyszem do ucieczki w kierunku widniejącej na horyzoncie wstęgi lasu.

Za uciekającymi

posypały się strzały.

Zgrzygnęły hamulce, pociąg zwolnił biegu.

Policjanci wyskoczyli na tor i puścili się w pościg za zbiegami. Przyłączyło się do nich również kilku pasażerów.

Mimo wezwania do zatrzymania się

bandyci uciekali.

Wtedy policjanci zaczęli strzelać. Kilka kul trafiło Wróblewskiego, którego podtrzymywał towarzysz.

Ranny zachwiał się i padł na śnieg.

Kundziera uciekał dalej. Dopadł wreszcie skraju lasu i

znikł z oczu ścigających.

Schwytano go dopiero następnego dnia w czasie obławy i przewieziono do Białegostoku.

Wróblewski zmarł wkrótce z odniesionych ran.

Ogólnopolski zjazd lokatorów

odbędzie się 3 marca w Warszawie.

WARSZAWA, 26.2. W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli lokatorów, na którym postanowiono zwołać ogólny zjazd delegatów lokatorów z całej Polski. Zjazd ten odbędzie się w niedzielę 3 marca i będzie miał na celu zajęcie stanowiska w związku z projektem rady ministrów w sprawie stworzenia państwowego funduszu budowlanego przez podwyższenie obecnego komornego o 50—100 proc.

Schronisko dla zubożałych kamieniczników.

ŁODZ, 26.2. Na wczorajszem zebraniu stowarzyszenia nieruchomości postanowiono wybudować w Łodzi schronisko dla zubożałych kamieniczników.

Projekt ten zrealizowany będzie w ciągu nadchodzącego lata.

Mordercy szofera

Borecki i Swiderska przewiezieni do Częstochowy

ŁODZ, 26. 2. Aresztowanych w związku z zamordowaniem pod Wieluniem Skalniaka, szofera taksówki krakowskiej. Mieczysława Boreckiego i Swiderską przewieziono wczoraj do więzienia w Częstochowie.

Mróz słabszy.

Dziś w całym kraju pochmurno miejscami opady. Rankiem mglisto. Na południu Polski temperatura w pobliżu 0, pozatem mróz słabnący. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Sprawa budowy tanich mieszkań.

Projekt rządowy budowy tanich mieszkań z funduszów, osiągniętych ze specjalnego podatku mieszkaniowego, wywołał niezwykłe zainteresowanie w całem społeczeństwie. Już się sypią protesty lokatorów i sublokatorów; już krzywią się właściciele nieruchomości, którzy byli przekonani, że zdołają podnieść komorne na swoją korzyść, a nie na fundusz budowlany.

Sprawa ta więc jest nadzwyczaj aktualna i warto ją omówić wszechstronnie, by czasami nie popełnić fatalnego błędu, za który za lat kilka wszyscy musielibyśmy ciężko odpokutować. Już dziś ludzie mieszkają w norach, chlewikach i ciemnych piwnicach. Już dziś w jednej izbie, gdzie zaledwie 2 — 3 osoby mają czem oddychać, gnieździ się 10 i więcej osób. Cóż więc będzie za lat 5, gdy mieszkań ubędzie, a ludność się powiększy?

Rozważmy to sobie wszystko dokumentnie i wówczas dopiero będziemy wiedzieli, jak się na projekt rządowy zapatrywać.

My na ten temat zamieszczać będziemy artykuły zarówno za projektem, jak i przeciw projektowi.

Dziś dajemy pierwszy artykuł rzeczowy w tej kwestji.

Dotychczasowa akcja budowlana, dosięgła swego zenitu w roku 1928. Bank gospodarstwa krajowego finansował budowę mieszkań w znacznej części z państwowego funduszu budowlanego i w pewnej części z funduszów własnych. Przy maksymalnie możliwem napięciu tej akcji dała ona w ciągu roku niecałe 25 tysięcy nowych izb mieszkalnych. Potrzeby zaś budownictwa wynoszą w zaległościach: 500.000 izb mieszkalnych i w niezbędnym rocznym przyroście zapotrzebowania 60 — 70 tysięcy izb mieszkalnych rocznie. Gdybyśmy chcieli dojść do zażegnania głodu mieszkaniowego w ciągu lat 20, to musielibyśmy rocznie budować od 90 — 100 tysięcy izb mieszkalnynh. Na to potrzebaby nam było 700 — 800 miljonów rocznie.

Czy rynek pieniężny potrafi nam taką sumę rocznie pożyczyć? Zgóry możemy odpowiedzieć na to, że nie. A gdyby nawet część jej pożyczył, to przy dzisiejszym braku pieniędzy i możliwościach uzyskania wysokiego oprocentowania dla kapitału, kazałby sobie kapitał za to drogo płacić. Jeżeli zaś koszta budowy wzrosły w stosunku do przedwojennych o blisko 60 proc., i dodamy do tego drogie koszta kapitału, to z łatwością przekonamy się, że koszt komornego jednej izby w nowowybudowanym z tych źródeł domu będzie nie mniejszy niż 100 — 120 złotych, a może nawet i więcej. Czy w ten sposób pobudowanych mieszkania byłyby dostępne dla ludzi, żyjących z pracy? Na to możemy z całą pewnością odpowiedzieć, że nie.

O ile więc chcemy wybudować mieszkań tyle, by zaspokoić głód mieszkaniowy i o ile chcemy, by wysokość komornego w tych mieszkaniach nie przekraczała możliwości płatniczych sfer, dla których zostaną one wybudowane, musimy sięgnąć do innych źródeł.

Na tem też opiera się sedno projektu rządowego. Źródłem funduszów, budowlanych jest podatek, a koszt kredytu nie ma przekraczać 4 pr. łącznie z amortyzacją.

Źródło funduszów, tak jak ono jest ujęte w projekcie, ma dać w ciągu lat 20—4 miljardy złotych.

Czy projekt ten wywoła wzrost drożyzny? Należy sądzić, że nie, jeżeli zaś wywoła, to będzie ona nieuzasadniona.

Mieszkań 1 pokojowych (z kuchnią lub bez) projekt narazie nie dotyka, dotknie je za 2 lata i wówczas będzie ich czynsz podnosił o 1 i pół pr. kwartalnie, tj. po roku o 2 lub 3 złote miesięcznie. Stanowi to 1—2 pr. płac. Sądzić należy, że płace do tego czasu wzrosną znacznie, niż o ten procent, chociażby wskutek ożywienia życia gospodarczego, wywołanego przez masowy ruch budowlany.

Mieszkania pracowników umysłowych 3 pokojowe z kuchnią, które dziś kosztuje od 60 do 100 złotych miesięcznie, zależnie od miasta i dzielnicy, będzie po roku działania projektu kosztowało 78—112 złotych miesięcznie, czyli obciąży budżet takiej rodziny o 8 lub 12 złotych miesięcznie dodatkowo.

Jest to wprawdzie przy ograniczonym budżecie tych sfer pewien ciężar. Ale zrównoważyć go powinna nadzieja uzyskania mieszkania dla tych, którzy są obecnie sublokatorami (a tych jest legjon) i którzy płacą obecnie po 60 do 100 zł. i więcej miesięcznie za jeden pokój, oraz nadzieja zapewnienia dachu nad głową swym dzieciom.

Z głosów prasy, które się obecnie słyszy, ma się wrażenie, że zabierają w tej sprawie głos ludzie, którzy mieszkania mają, dla których kwestja mieszkaniowa jest problematem abstrakcyjnym i pozatem cechuje te głosy nadzieja, że domy, w których oni mieszkają, są wieczne. Zapominają oni również, że rodzą się i wychowują pokolenia bezdomnych, że żadne posunięcie polityki gospodarczej nie może być obliczone na bliską metę i że należy myśleć o budowaniu w przyszłości.

Z krytyki jeszcze nikt nikomu domu nie wybudował.

A kapitał prywatny również musi się liczyć z rentownością, a nie może wychodzić z założenia rozwiązywania palących zagadnień społecznych. Ucierpią sublokatorzy?

Ci, którzy płacą obecnie po 100 i więcej złotych za pokój, za który w myśl ustawy o ochronie lokatorów powinniby płacić połowę, nie skarżą się i płacą, teraz będą się niewątpliwie bronili i nie pozwolą, aby na nich niesłuszne ciężary przerzucano.

Właścicielom domów robi ustawa prezent?

Ależ to oni mają ściągać to komorne i za ściąganie są wobec skarbu odpowiedzialni. Zato dostaną 10 pr. Ale natomiast ustawodawca przewiduje wprowadzenie rygorów, które zmuszą właścicieli domów do remontów i to nietylko do tynkowania fasad, ale do zabezpieczenia lokatorom niezbędnych wygód. Gdybyśmy byli dość bogaci, by z innych źródeł tanie fundusze czerpać, byłoby może łatwiej nawet bez ustaw kwestję mieszkaniową rozwiązać. Ale o tem, że tak nie jest, nie trzeba chyba mówić.

W czasie mrozów cena jednego jajka w Warszawie dochodziła do 45 gr. za sztukę, ceny węgla w ciągu zeszłego roku zostały podniesione, jak również ceny cukru, cementu i cegły. Podniesienie komornego w żadnym wypadku nie powinno wywołać podwyżek cen, jak to wywołało cały szereg innych przyczyn i warunków. Przyzwyczailiśmy się, że komorne jest „tabu" i że wszystko może być droższe: buty ubranie, cukier, węgiel, tylko nie komorne.

Dziś, jeśli się w nadzwyczajnie ostrożny i umiarkowany sposób zamierza komorne podnieść po to, by dużej części społeczeństwa, która się z bezdomnych składa, umożliwić zdobycie dachu nad głową — rozrywamy szaty. Nie wid imy, że powoli tworzą się w społeczeństwie dwie kategorje obywateli: jedna mieszkająca tanio, t. zw. właściele mieszkań w starych domach, którzy zresztą w wielu wypadkach uprawiają lichwiarski proceder wyzysku sublokatorów i handlu mieszkaniami, i druga kategorja — wyzyskiwanych w ostateczny sposób sublokatorów, oraz mieszkańców nowych domów. Ta ostatnia kategorja, której liczebność wciąż się powiększa, płaci już dziś znacznie więcej, niż z największych podwyżek komornego w starych domach wyniknąć może. A nie zapominajmy, że za lat 20, o ile się nic nie zmieni, to ta kategorja stanowić będzie trzy czwarte ludności miejskiej w Polsce.

Pod tym kątem zapatrywania projekt nie będzie się wydawał tak strasznym i powyższe uwagi może ochłodzą zapał niejednego krytyka, siedzącego w wygodnem mieszkaniu w starym domu i zamykającego oczy na dotkliwość nędzy mieszkaniowej.

Na zakończenie dodajmy, że zażegnanie głodu mieszkaniowego w Anglji odbywało się z sum budżetowych państwa i samorządów, a więc pośrednio ze źródeł podatkowych, w Niemczech buduje się z 40 proc. podatku od lokali, przyczem komorne osiągnęło i przekroczyło czynsz przedwojenny w złocie; że nowoprowadzone prawo Loucheura we Francji o budowie tanich mieszkań obciąża budżet miljardowemi wydatkami, a więc też sięga do źródeł podatkowych. Wszystko to w myśl zasady, że „z próżnego nikt nie naleje".

Polska jako baza operacyjna zjednoczonych banków amerykańskich.

NOWY JORK, 26.2 Dzienniki amerykańskie a zwłaszcza Wall Street News donoszą o sensacyjnej fuzji olbrzymich koncernów amerykańskich, a mian. połączyły się Guraniee Trust oraz National bank of Commerce. Fuzja jest największem wydarzeniem finansowem w Ameryce. Depozyty zjednoczone obu banków wynosiły 1 grudnia 1928 r. 8 miljardów dolarów. Nowy zjednoczony koncern, jak twierdzą w kołach finansowych nowojorskich, zamierza się zająć finansowaniem życia gospodarczego wschodniej Europy. Przyczem bazą operacyi finansowych ma być Polska, która ma się stać podstawą penetracji finansowej w kierunku Rosji sowieckiej.

INTERPELACJA

posła Józefa Niskiego i tow. tow. z klubu PPS. b. fr. rewolucyjnej do pana min. reform rolnych i pana min. sprawiedliwości

w sprawie przewlekłej likwidacji służebności wsi Milowice, położonej w pobliżu kopalni „Wiktor", koło miasta Sosnowca.

Dwanaście lat trwają przewlekłe zatargi pomiędzy kapitalistami towarzystwa kopalni i zakładów hutniczych sosnowieckich a włościanami, posiadaczami osad tabelowych, wsi Milowice, położonej w pobliżu kopalni «Wiktor» koło miasta Sosnowca».

Przewaga kapitału francuskiego chce zniszczyć chłopa polskiego, doprowadzając go ciągłemi procesami do zupełnej ruiny.

Adwokaci tych potentatów węglowych znajdują rozmaite prawne usterki, umiejętnie wykorzystywane na szkodę włościan.

Około wsi Milowice znajdowały się lasy i grunta służebnościowe tejże wsi, z których włościanie brali drzewo opałowe i budulcowe, paszę i ściółkę dla inwentarza. Grunta te miały także grube warstwy pokładów piasku.

W czasie trwającej pożogi wojennej w 1917 roku towarzystwo kopalni i zakładów hutniczych sosnowieckich, łamiąc uprawnienia służebnościowe włościan wsi Milowice, przystąpiło samowolnie, bez żadnego porozumienia się z zainteresowanymi, do wycinania lasu i eksploatacji piasku.

Wynikłe protesty włościan wsi Milowice, zmusiły p. Erdmana, ówczesnego zarządcę głównego towarzystwa, do rozpoczęcia z włościanami układów o likwidację służebności, ciążących na obszarach, przyległych do wsi Milowice.

Rezultatem tych układów było — zrzeczenie się ze strony włościan z uprawnień służebnościowych, ciążących na obszarze obciążonym 300 morgowym, wzamian czego włościanie wsi Milowice otrzymali 106 morgów na własność, — z czego towarzystwo otrzymało grunta, położone tuż przy kopalni «Wiktor», a obfite w piaski, gdyż tego wymagały potrzeby przemysłowe towarzystwa. Natomiast wsi Milowice oddano w posiadanie grunta najdalej położone od wyżej wspomnianej kopalni.

Ten dobrowolny układ, zawarty został pomiędzy pełnomocnikami wsi z jednej strony, a p. Erdmanem, zarządcą towarzystwa i inż. p. Korsakiem, zawiadowcą kopalni »Wiktor« z drugiej strony.

Fakt zawarcia tego układu został przez późniejsze dochodzenia urzędów ziemskich stwierdzony i to jest główną podstawą w całym przewodzie tej sprawy, którego obalić nie można. Żaden casus krętactwa kapitalistycznego zniweczyć tego nie może, jak również nie można się zastawiać traktatem wersalskim, gdyż w takim razie obalićby można było wszelkie układy prywatno-prawne.

Formalnie zaś i prawnie załatwienie tej sprawy miało nastąpić dopiero po ukonstytuowaniu się odnośnych władz ziemskich.

Wkrótce nastąpiło zrealizowanie tegoż układu.

Towarzystwo przystąpiło do eksploatacji piasku na wyznaczonym terenie, pobudowało szereg domów i całkowicie ten teren wykorzystuje do dnia dzisiejszego. Włościanie dokonali, na swój koszt, podziału otrzymanego terenu, pomiędzy 38 osad tabelowych, powierzając przeprowadzenie czynności pomiarowych geometrze p. Frasunkiewiczowi. Działki powstałe z pomiarów, posiadacze osad tabelowych, objęli w użytkowanie.

Z chwilą powstania urzędów ziemskich, włościanie wsi Milowice, w ciągu ośmiu lat, czynili starania przed dyrekcją towarzystwa o formalne załatwienie dobrowolnego układu w urzędzie ziemskim, lecz dyrekcja stale włościan zbywała odroczeniami, aż w końcu włościanie doprowadzeni temi krętactwami, do ostateczności, zmuszeni byli zwrócić się w 1926 roku do p. prezesa głównego urzędu ziemskiego i przez to sprawie tej nadano właściwy bieg.

Wówczas włościanie, na podstawie ustawy ros. z dnia 22 września 1898 r. zwrócili się do powiatowego urzędu ziemskiego z prośbą o odtworzenie zawartego dobrowolnie układu i zatwierdzenie takowego, co też zostało zgodnie z przepisami prawa przeprowadzone, a główna komisja ziemska w dniu 27 kwietnia 1926 r. odtworzony dobrowolny układ zatwierdziła, czyli sprawiedliwości i wymogom prawa stało się zadość.

Towarzystwo kopalni i zakładów hutniczych sosnowieckich, nie godząc się z takim obrotem sprawy, a przyzwyczajone stale tylko sprawę przewlekać, zaskarżyło orzeczenie głównej komisji ziemskiej z dnia 27 kwietnia 1926 r. do najwyższego trybunału administracyjnego. Ten ostatni, dopatrując się w motywach orzeczenia głównej komisji ziemskiej niedokładności, polecił jej rozpatrzyć sprawę ponownie. Główna komisja ziemska w Warszawie, na posiedzeniu jawnem w dniu 25 maja 1928 roku ponowie odtworzony dobrowolny układ o likwidacji służebności leśnych i pastwiskowych wsi Milowice, zatwierdziła. Na skutek tego orzeczenia okręgowy urząd ziemski w Kielcach dokonał wpisu do tabeli w dniu 22 września 1928 roku i wykreślił z księgi hipotecznej majątku Milowice 106 morgów w dniu 26 października 1928 roku Nr. 133/520. Dnia 29 września 1928 roku towarzystwo powtórnie wniosło skargę do najwyższego trybunału administracyjnego.

Główna komisja ziemska na posiedzeniu jawnem w dniu 29 października 1928 roku postanowiła znowu skargę towarzystwa pozostawić bez uwzględnienia.

Dnia 12 listopada 1928 roku towarzystwo po raz trzeci zaskarżyło orzeczenie głównej komisji ziemskiej do najwyższego trybunału administracyjnego; na skutek czego najwyższy trybunał administracyjny w osobie sędziego pana Podczaskiego wydał polecenie wstrzymania tego orzeczeczenia w stosunku do włościan.

Oto jest historja znęcania się obcego kapitału nad słusznemi uprawnieniami chłopa polskiego i pomimo tego, że rozporządzenie pana pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 lutego 1927 wyraź powyższą sprawę, na rzecz włościan przesądza, — to jednak zwycięstwo jest w tym wypadku nie po stronie włościan.

Wobec powyższego podpisani zapytują panów ministrów—czy nie raczyliby wejrzeć w powyższą sprawę. by kres położyć dowolnej interpelacji obowiązujących przepisów prawa.

W Warszawie, dn. 19 lutego 1929

Trujące gazy w teatrze żydowskim w Częstochowie.

Liczne wypadki omdlenia.

W ub. piątek w sali straży ogniowej w Częstochowie, podczas przedstawienia trupy żydowskiej, rozegrało się wydarzenie, po raz pierwszy chyba notowane w kronice teatralnej.

Sala przepełniona publicznością.

Lecz owego wieczoru jakieś dziwne rzeczy działy się w teatrze Już przed przedstawieniem prawie wszyscy aktorzy czuli się źle. Impresario powziął przypuszczenie, że to jest wypadek zbiorowego zasłabnięcia na grypę. Lecz z nikim nie podzielił się tą obawą.

Podniesiono kurtynę i rozpoczęto przedstawienie. Nagle jedna z aktorek wypadła z roli, wydała przeciągłe westchnienie i rzuciwszy kilka wyrazów, nieprzewidzianych w tekście operetki, zbiegła ze sceny.

I chór w chwili, gdy trzeba było śpiewać wesołą pieśń taneczną, przestał ulegać batucie dyrygenta. Publiczność w nieopisanym nastroju dziwiła się niepomiernie, że członkowie chóru, zwłaszcza zaś chórzystki opuszczają scenę.

Koroną tych wszystkich niesamowitości było zemdlenie artystki Rąk, w momencie, gdy miała się ukazać na scenie.

Artyści, domowemi środkami doprowadziwszy ją do przytomności, wyprowadzili ją na scenę, lecz tutaj zemdlenie powtórzyło się w bardziej jeszcze ciężkiej formie

Wśród publiczności z początku rozległy się pomruki i szepty, ale wnet i na nią przyszła kolej. Bowiem wiele osób szczególnie kobiety i dzieci, dostało silnych mdłości i wymiotów.

Sala poczęła się szybko opróżniać. Również i na scenie coraz mniej artystów zostało na placu... boju.

Należy podnieść bohaterską postawę artystki p. Krukowej, która starała się wytrwać do ostatniej chwili i zmagając się z coraz silniejszą niedyspozycją grała wobec coraz bardziej wyludniającej się sali.

Koniec był taki, że zwaliła się na podłogę i zawezwane pogotowie kasy chorych odwiozło ją do szpitala żydowskiego, gdzie znajduje się po dzień dzisiejszy.

Drugą ofiarą nie mówiąc już o osobach, które to przedstawienie przypłaciły mniej poważnie — było dziecko, które podobno obecnie walczy ze śmiercią.

Krążą uporczywe pogłoski, że to zbiorowe zatrucie artystów i publiczności jest dziełem niewykrytych zbrodniczych rąk.

Charakterystyczny przyczynek do całej tej zagadkowej sprawy stanowi oświadczenie jednego z artystów, że zauważył na podwórku szmatę, przesyconą j a k i m ś złowonnym płynem.

Należy się spodziewać, że władze potrafią wykryć sprawców tego zbrodniczego wybryku.

Walne zebranie sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H.

W dniu 24 bm. odbyło się walne zebranie oddziału Sosnowiec P. Z. Z. P. P. i H.. Zebranie zagaił prezes oddziału p. St. Eski, witając bardzo licznie zebranych członków i gości. Następnie zaproponował na przewodniczącego prezesa zarządu głównego związku p. Włodzimierza Grunwalda, którego wybór przyjęto oklaskami.

Podziękowawszy za wybór p. Grunwald zaprosił na asesorów pp. Cieślikowskiego Adama z Libiąża, wiceprezesa zarządu głównego, Seidja Stanisława z Sierszy, członka zarządu głównego, Sautera Ewalda z Sosnowca. na sekretarza zaś p. T. Anighofera, poczem został odczytany protokuł z ostatniego walnego zebrania, który bez zastrzeżeń przyjęto do wiadomości.

W dalszym ciągu zabrał głos prezes oddziału p. St Eski, przedstawiając zebranym obszerne sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegły okres kadencji. Zebrani przyjęli sprawozdanie bez dyskusji, wyrażając zarazem pełne uznanie dla poczynań zarządu.

Następnie przystąpiono do wyborów członków zarządu i ich zastępców, poczem załatwiono kilka spraw organizacyjnych:

Na zakończenie prezes związku p. Wł. Grunwald i sekretarz jenerelny p. W. Kościński wygłosili dwa referaty z dziedziny organizacyjno-zawodowej. W referacie swym p. Grundwald podkreślił szybki rozwój związku w ostatnich czasach i jego stosunek do innych organizacyj zawodowych w Polsce. W drugim referacie poruszono temat budzenia wśród rzesz pracowników umysłowych uśmiadomienia i znaczenia inteligencji pracującej w życin społecznem. Referent zachęcał zebranych do wydatnej pomocy władzom związkowym w tej pracy

Oba referaty zebrani przyjęli rzęsistemi i długotrwałemi oklaskami.

W zebraniu wzięło udział około 200 członków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 27 Sroda	Dziś: Nestora Jutro: Leandra Wschód słońca 6.27 Zachód „ 17.09

RADJO.

KATOWICE.

Sroda 27 — lutego.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.

15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.

16,— Muzyka płyt gramofonowych.

17,— Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. „Boje polskie minionych stuleci".

17,25 Odczyt z działu: „Wykład języka polskiego pt. „Typy kobiece w twórczości doby pozytywizmu".

17,55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19,10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".

19,45 Komunikat śl. oddz. przyrodników im. Kopernika.

19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawy.

20 10 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

21,35 Transmisja z Wilna, Audycja pt. „Chrzest Litwy".

22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.

22,30 Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" »Bartek zwycięzca«.

Kino „Uciecha" »Carewicz«.

Kino „Sfinks" »Kobieta na torturach«.

Teatr w Katowicach.

Sroda, dnia 27 bm.: »Tannhäuser«.

Piątek, dnia 1 marca: »Wesele na Kurpiach« o godz. 5,30 po poł.

Sobota, dnia 2 marca: »Noc w Wenecji« o g. 7,30 wiecz.

Niedziela, dnia 3 marca: »Pomsta Jontkowa« o g. 3,30 po poł.

Niedziela, dnia 3 marca: »Jej tancerz« o godz. 7,30 wiecz.

Ogólna.

(o) **Opłata stemplowa za wyciągi z ksiąg metrykalnych.** Ministerjum sprawiedliwości okólnikiem z 31 stycznia br. wyjaśniło, że wyciągi z ksiąg metrykalnych i ksiąg stanu cywilnego, zarówno w pełnych wypisach, jak i w skróconych podlegają opłacie stemplowej 1 zł., bez względu w jakim celu zostały wydane, a więc nawet dla celów wojskowych, szkolnych itp.

Z Kielc.

(k) **Zmiana redaktora.** Dotychczasowy naczelny i odpowiedzialny redaktor »Opinji« p. Antoni Stankiewicz kilka dni temu został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Obecnie »Opinię« podpisuje dyrektor instytutu wydawniczego p. Józef Rejowski.

(k) **Zmiana nazwy.** Kielecki bank rękodzielniczy na ostatniem posiedzeniu zarządu otrzymał nową nazwę »Kieleckiego kredytu rękodzielczego«, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Statut został już przerejestrowany, a pp. Glowania i Bogdan zrzekli się swych pełnomocnictw.

Doroczne zebranie członków b. banku odbędzie się dn. 17 marca b. r. o godz. 10 rano w lokalu własnym (Rynek 19, I piętro). Obecność wszystkich członków jest konieczną

(k) **Z towarzystwa przeciwalkoholowego.** Ponieważ liczba członków towarzystwa przekroczyła 100, dlatego w pierwszych dniach marca br. odbędzie się walne zebranie organizacyjne.

(k) **„Swiat bez mężczyzn“** Bardzo ruchliwa organizacja, jaką jest spółdzielczy klub oświatowy wystawja w dniu 3 marca wesołą sztukę p.t. »Swiat bez mężczyzn«.

(k) **Rzeki ruszają i grożą.** Wczorajszej nocy wskutek ocieplenia się pękły lody na Czarnej Nidzie w pobliżu Morawicy powiatu kieleckiego, wskutek tego zagrożony jest bezpośrednio most na Nidzie pod Motkowicami, na drodze Pińczów i Jędrzejów i nowy wielki most pod Brzegami na szosie Kielce—Kraków. Dla obrony mostu władze zwróciły się o pomoc do wojskowości.

Poprzednio już, o czem donosiliśmy, p. wojewoda Korsak wydał cały szereg zarządzeń ochronnych na wypadek powodzi, odnośnie całego województwa, a w szczególności powiatów nadwiślańskich.

Tragiczny koniec życia sekretarza gminnego po 52 latach pracy.

Pracownicy samorządowi domagają się natychmiastowego uchwalenia ustawy emerytalnej. Brak tej ustawy doprowadza do niewiarogodnych wprost faktów traktowania i życia starych pracowników samorządowych, którzy utracili zdolność do pracy. Jeden z takich smutnych wypadków podaje: «Pracownik Samorządowy».

W powiecie kolneńskim od 52 lat sekretarzem gminy był p. Mrozek. Znosił prześladowanie b. naczelnika «ujezda», nieraz odsiadywał kozę za wprowadzanie języka polskiego.

Straciwszy zdolność do pracy musiał się z gminą rozstać. Wyszedł z niej z walizką i skromną garderobą.

Nie mając środków do życia udał się do starosty powiatu o opiekę. Starostwo skierowało go do gminy z poleceniem, aby zaopiekowała się swym byłym pisarzem. Gmina postanowiła wykonać polecenie władz i zarządziła aby... gospodarze kolejno żywili Mrozka i udzielali mu noclegu. Zastosowano więc do Mrozka zwyczaj opiekowania się pastuchami gromadzkimi. Mrozek stał się więc urzędowym żebrakiem, z nakazu gminy.

Siedemdziesięcioletni starzec, jadając codzień z innej kuchni pozostawione przez gospodarzy resztki, śpiąc na barłogu w kącie, chudł i zachorował. Kiedy nie mógł się poruszać, kobiety, na które przypadła kolej karmienia, przenosiły go na drążkach od chaty do chaty. Aż pewnego dnia spotkał taki pochód miejscowy proboszcz, który, dowiedziawszy się wszystkich szczegółów, napisał list do starosty. Ten polecił umieścić Mrozka w przytułku w Kolnie. Niestety lekarz przytułku nie przyjął starca i skierował go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Oto do czego prowadzi brak ustawy emerytalnej dla pracowników samorządowych.

(k) **Tragiczna bójka.** W ub. sobotę o godz. 8 wiecz. przy ul. Kolejnej 4 w Rakowie pomiędzy Grabarczykiem Stanisławem (Kilińskiego 26) a Edwardem Scigałą (Wesoła 1) powstała bójka, w czasie której Grabarczyk ugodził Scigałę w prawy bok nożem i przebił mu żołądek. Wskutek odniesionej rany Scigała w ub. niedzielę o godz. 4 m. 30 zmarł w szpitalu Panny Marji. Dochodzenie prowadzi policja.

(k) **Przemycane futra.** Dnia 22 lutego b. r. organa śledcze urzędu i wydziału śledczego w Kielcach — dokonały szeregu rewizyj u miejscowych hurtowników sprzedaży futer — w poszukiwaniu towaru nielegalnie nabytego, ewentualnie pochodzącego z przemytu.

W rezultacie rewizji przeprowadzonej w kilku większych sklepach, znaleziono nadspodziewaną ilość skórek najróżnorodniejszych gatunków i pierwszej jakości, pochodzenia niemieckiego i bez śladów oclenia.

Ponieważ powstała konsternacja wśród zainteresowanych wywołała wprost panikę w obawie skutków i następstw w wypadku zakwestjonowania znalezionego towaru, dalej że przy brakach i wątpliwościach »cechowych« oraz co do źródeł nabycia, zainteresowani zrzucali winę na hurtowników, przypuszczając, iż ci mogli dostarczony im towar z przemytu nabyć i t. p., cały znaleziony towar w ilości około 500 drogich skórek -- wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych zakwestjonowano.

(k) **Katastrofa na kolejce.** Dn. 15.-II. b. r. około godz. 15 we wsi Sladowie, pow. miechowskiego, miała miejsce katastrofa kolejki wąskotorowej przy następujących okolicznościach: pociąg osobowy Nr. 16 zdążający z Działoszyc do Miechowa, wskutek zawadzenia porowozu na przejeździe o uszkodzone kontr szyny, został na miejscu wstrzymany, co spowodowało silne uderzenie wagonów o parowóz i ich rozbicie. Rozbity został jeden wagon osobowy 3 kl. i jeden towarowy kryty.

Podczas katastrofy zostało dwuch robotników kolejowych z Charszmicy lekko potłuczonych. Powodem katastrofy było złamanie się osi u pługa, który szedł przed wspomnianym pociągiem, celem oczyszczenia toru, a przybywszy na miejsce, gdzie później nastąpiła katastrofa, zawadził złamaną osią o kontr szyny, uszkadzając je i powodując wstrzymanie się parowozu na miejscu.

(k) **Postrzelenie kłusownika.** Jan Lojtek, lat 22, zawodowy kłusownik zam. we wsi Lusławice, gminy Potok Złoty, w powiecie częstochowskim, w czasie czatów na zające, został przez rządcę folwarku Lusławice—Stanisława Kauskiego—postrzelony w plecy. Rannego przewieziono do szpitala.

(k) **Kradzież.** Ze składu wódek Szenfelda Arona, przy ul. Starowarszawskiej 74 w Kielcach, nieznani sprawcy skradli różnych trunków i wyrobów tytoniowych na ogólną sumę 587 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Kierownik PUPP i przewodniczący zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu p. A. Gawroński w sprawach służbowych wyjechał do Kielc.

(s) **Wybory do zarządu kasy bratniej tow. hr. Renard.** Wybory do zarządu kasy bratniej robotników towarzystwa hr. Renard dały wynik następujący. Do zarządu zostali wybrani pp: Switalski, Socha i Milek, na zastępców zaś pp: Skorek i Siekalski, do komisji rewizyjnej pp.: Babiarz i Niewiadomski, a jako zastępca p. Piechowicz.

(s) **Organizacyjne zebranie blacharzy.** W ubiegłą niedzielę w tow. rzemieślniczem w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie blacharzy i dekarzy powiatów będzińskiego, zawierckiego i częstochowskiego przy współudziale przedstawiciela starostwa będzińskiego referendarza Lechowskiego.

Na starszego cechu został wybrany E Kalisz z Sosnowca, na podstarszych: J. Czech z Częstochowy i J. Lisiecki z Sosnowca.

Do zarządu: L. Kuczalki z Częstochowy, A. Przybylski z Sosnow-

Kto zamordował?

104.

— Mylisz się pan. Oddawna już taki format nie jest używany do korespondencji. P. Leavenworth miał pewien zapas i wosługiwał się nim, pisząc swe dzieło. Lecz jeśli pan ma jeszcze wątpliwości w tym względzie możemy przyjrzeć się lepiej.

Podszedł do okna, obracał papier to na jedną, to na drugą stronę, wreszcie pokazał mi, że jedna linja naznaczona była wyraźniej, zaś jedna opuszczona.

— Podobne felery powtarzają się nieraz w całej librze papieru — rzekł. Gdybyśmy mogli przekonać się z której libry wyjęty został arkusz, na którym spisano spowiedź, byłoby to dowodem niezbitym, wszak prawda?

Przeliczył arkusze w trzymanej paczce. Było ich ośm.

— Arkusz mógł być wyjęty z tej paczki... lecz nie — dodał, spostrzegłszy, że wszystkie linje są wyraźne. — Przelicz pan arkusze tej libry — rzekł, podając mi jedną, sam zaś wziął drugą.

Przeliczyliśmy dziesięć liber. We wszystkich paczkach było po dwanaście arkuszy.

— Ach! wreszcie! — zawołał — w tej jest tylko jedenaście.

Zaczął przyrównywać linje na arkuszu ze spowiedzią z linjami na pozostałych jedenastu arkuszach.

— Patrz pan! — zawołał — wszak to oczywiste? Po prawej stronie linja zbyt silnie zaznaczona, po lewej opuszczona zupełnie, a obie w tem samem miejscu, co na arkuszu ze spowiedzią Hanny... Cóż pan teraz myślisz? Czy żądasz jeszcze innych dowodów?

— Ten jest stanowczym — odparłem.

— Muszę sobie przyznać, żem mistrz nielada. Ale też i ona kuta jest na cztery nogi! Co za spryt. Co za zręczność. Wyjęła arkusz z tej oto libry, dla nadania mu innego formatu, przykroiła go z boku i u góry, następnie pamiętając, że Hanna pisać nie umię, skreśliła wyznanie literami drukowanemi, ręką jakoby nieprawną, zeznając to, co chciała padać do ogólnej wiadomości. I cóżby wynikło, gdyby tę gmatwaninę rozplątywał kto inny, a nie ja?

P. Gryce był bardzo ze siebie zadowolniony; patrzał na kandelabry z taki zachwytem, jak gdyby widział w nich usobienie własnego mistrzostwa.

Ja milczałem; byłem poprostu przygnebiony.

— Nie, to kobieta niezrównana! — mówił p. Gryce. — Przykro mi doprawdy, że muszę działać na jej zgubę. Wszystko obmyślała jak najrozumniej; tego tylko nie mogła przewidzieć' że Hanna od wyjazdu z New-York nauczyła się pisać.

— Panie Gryce — przerwałem mu — czyś widział Mary Leavenworth dziś rano.

— Nie, nie chciałem, aby się dowiedziała o mojej obecności. Pozyskawszy Molly, niechętną dla swej pani, zdobyłem, czego mi było potrzeba.

— Cóż pan teraz uczynić zamierzasz? Zdobyte wskazówki posłużą panu do dalszych działań zapewne?

— Hm! zobaczymy — odparł, wydobywając z biurka blaszane pudełko mrs, Beiden — zrzekonajmy się najprzód, czy niema tu jakiej nitki, po której moglibyśmy dojść do kłębka.

Wyjął kilanaście arkusików, wyrwanych z dziennika Eleonory i przerzucał je uważnie.

Ja tymczasem przeglądałem inne papiery, w pudełku zawarte. Był tam akt slubu Mary z p. Clavering i kilka jego listów.

Nagle z piersi p. Gryce wydobył się lekki okrzyk.

— Cóżeś pan znalazł? — spytałem.

Podał mi kartki z dziennika Eleonory.

— Czytaj pan — rzekł — w wielu miejscach znajdziesz powtórzenie tego, o czem już słyszałeś od mrs. Belden, lecz punkt widocznie inny. Jeden ustęp wszelako otwiera nam inną zupełnie drogę podejrzeń i objaśnia to morderstwo. Zacznij pan od początku, nie znudzisz się.

„Royston 6-go lipca.“

— W dwa dni po przybyciu do tej miejscowości — objaśnił p. Gryce.

Dziś na promenadzie przedstawiono nam gentlemana, który jest uosobieniem męskiej piękności. Zastanawiam mnie, że Mary, tak lubiąca zwykle mówić ze mną o znajomych mężczyznach, nie chciała nawet mi powiedzieć, jak jej się ten podoba. Tłómaczę sobie, że to dlatego, iż ów gentleman jest anglikiem, a Mary wie, również i ja, o uprzedzeniach stryja do Anglików. Ta sobie to tłómaczę, lecz mimowoli przychodzi mi na myśl przejście z Karolem Somerville. Gotowa się powtórzyć ta sama historja, z tą jeszcze komplikacją, iż bohaterem jej będzie Anglik.

c. d. n.

ca, na zastępców P. Ramus z Sosnowca i A. Wojtala z Częstochowy. Do sekcji opieki nad młodzieżą A. Hesse z Sosnowca i M. Frukacz z Częstochowy. Do sekcji informacyjnej: Z. Kuczalski z Częstochowy i P. Ramus z Sosnowca.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z wiadomością w »Expresie Zagłębia« o skazaniu Stefana Marca lat 18 na miesiąc więzienia za kradzież, komunikujemy, że Stefan Marzec, uczeń, zam. w Sosnowcu przy ul. Nowej nr. 15, tego samego wieku, nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

(s) **Koło przyjaciół klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego** zostało w dniu 23 bm. zorganizowane w Sosnowcu. Przewodniczącym koła został p. Mazur.

(s) **Wzorem roku ubiegłego** seminarjum nauczycielskie żeńskie państwowe im. Konopnickiej w Sosnowcu urządza koncert na dochód kolonji letnich. Program tegoroczny będzie bardziej urozmaicony. Oprócz popisów znanego już w Zagłębiu chóru, odegrana zostanie jednoaktowa opera fantastyczna przy akompanjamencie orkiestry, złożonej z uczennic seminarjum.

Koncert odbędzie się w teatrze miejskim d. 2 marca, a więc w nadchodzącą sobotę, o godz. 7 wieczorem.

Bilety od czwartku nabywać można w cukierni »Bagatela« vis-a vis dworca kolejowego.

(s) **Dzieje jednego kożucha.** Zdolny mistrz kunsztu szewckiego Mikołaj Wąs zwrócił się przed paru dniami do swego kolegi Józefa Skrobota z taką prośbą.

— Józiu, pożycz mi swego kożucha, bo muszę odprowadzić narzeczoną, a tu mróz okropny.

— Bardzo cię proszę, oto kożuch — rzekł uprzejmy p. Józef, wręczając koledze kożuch.

Upłynęło od tego czasu parę dni. P. Mikołaj, narzeczona jego i kożuch zniknęli, jak kamień w wodzie.

Onegdaj dopiero, zrozpaczony p. Józef, paradując w letniem palcie, spostrzegł na ulicy jakiegoś jegomościa ubranego w jego kożuch.

Krew uderzyła p. Józefowi do głowy. Schwycił jegomościa za kołnierz, narobił alarmu i odprowadził go do komisarjatu.

Tu okazało się, że jestto Stefan Barteczek (Ciepła 4), kożuch zaś wypożyczył sobie od teścia swego J. Dzierzwy (Ciepła 4), który znów się tłumaczy, że nabył go od nieznanego osobnika przed dworcem w Sosnowcu za 20 zł.

Uszczęśliwiony p. Józef wrócił do domu ubrany we własny kożuch.

Z Będzina.

(b) **Z magistratu.** Wiceprezydent Rubinlicht po parodniowej chorobie z dniem wczorajszym rozpoczął urzędowanie.

(b) **Zabezpieczenia od powodzi.** Powołany komitet, w celu zabezpieczenia mieszkańców Będzina, Małobądza i okolic od powodzi rozpoczął szeroką akcję zapobiegawczą, aby mieszkańców i ich dobytek uchronić od tej klęski.

W związku z tem na koszt magistratu zostały zakupione łodzie i tratwy.

(b) **Zjazd lekarzy powiatowych i miejskich.** W dwudniowym zjeździe lekarzy powiatowych i miejskich, który się rozpoczął wczoraj bierze udział wojewoda kielecki Wł. Korsak, przewodnicząc obradom.

W zjeździe bierze udział 30 osób między któremi jest inspektor ministerjalny ze służby zdrowia w Warszawie dr. Chryckiewicz i naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Ostromęcki.

(b) **Spółdzielelcze koło oświatowe.** W ubiegły poniedziałek w Będzinie rozpoczął się 4 dniowy kurs spółdzielczy, na który zapisało się 80 słuchaczów.

W pierwszym dniu słuchacze zostali zapoznani z ustawą i statutem o spółdzielniach. Wykłady prowadził p. Domański, kierownik oddziału związku spółdzielczego kół oświatowych w Będzinie.

Należy zaznaczyć, że na kursy nie zapisali się przedstawiciele innych kół młodzieży, który mimo zawiadomienia ich, przez okręgową radę spółdzielczą udziału w akcji oświatowej nie biorą.

Następne wykłady kursu spółdzielczego odbędą się dnia 4 marca

„Żyć przecież trzeba!“

Tak się tłumaczył prezes Z. M. K.

29-letni Jan Żurek, komunista z pow. olkuskiego zasiadł wreszcie na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Żurek był znany ze swej działalności, zwłaszcza przed wyborami do sejmu. Agitował, przemawiał, rozdawał broszury, aż zainteresował się nim wydział polityczny urzędu śledczego.

W toku dochodzeń ustalono, że Żurek był nie bylejakim politykierem.

Otóż wpierw kradł. Ponieważ jednak nie wykazywał w tym kierunku zbytnich zdolności, gdyż za każdym razem przytrzymywano go i sadzano w kozie, postanowił pracować—jak się sam wyraził ideowo.

Na rozprawie Żurek objaśnił sądowi »ideową« pracę, i w swej szumnej mowie obrończej szczerze począł się spowiadać:

»Wysoki sądzie! Zrobili mnie prezesem związku młodzieży komunistycznej w Troksach. potem dali mi pieniądze na agitacje, Odrabiałem je i agitowałem, jak mogłem. Potem dała mi pieniądze druga partja. Cóż miałem robić? Znowu agitowałem. Żyć przecież trzeba«.

Oświadczenie Żurka wywołało wesoły nastrój wśród audytorium. Sąd skazał go na trzy tygodnie twierdzy, uznając tę karę za pochłoniętą przez odbyty areszt prewencyjny.

Z Czeladzi.

Z zebrania głównej komisji wyborczej.

W dniu 25 bm. o godzinie 6 ej po południu w sali magistratu odbyło się zebranie głównej komisji wyborczej celem ostatecznego zatwierdzenia wyników głosowania nadesłanych przez obwodowe komisje. Poza małemi poprawkami dzięki którym liście Nr. 1 przyznano o 6 głosów więcej (zamiast 1314 1320), liście Nr. 2 o 2 głosy więcej (zamiast 1118—1120) a liście Nr. 7 1 głos (zamiast 1117—1118) nie zaszły żadne zmiany. Wobec czego wynik głosowania do rady miejskiej pozostał taki, jaki podaliśmy we wczorajszym numerze.

Do rady miejskiej zostali wybrani: z listy Nr. 1 dr. J. Marczyński, F. Chorzelski, inż. Władysław Przewłocki (Piaski), W. Kowalski (dozorca kop. »Saturn«), G. Sadowski (prac. kop. »Saturn«), J. Domański (gospodarz), G. Solarz (gospodarz) i St. Łata; z listy nr. 2 St. Bergier, J. Pochciał, P. Spyrzyński, J. Gawron, St. Bogucki, P. Kurek, J. Zarychta; z listy Nr. 4 Chaim Szwajcar; z listy Nr. 6 St. Kula; z listy Nr. 6 A. Kuczwicz, I. Nieszporek, J. Lorek, St. Baciński, R. Gąsior, P. Zmuza, J. Chaber.

Obecnie wre gorączkowa nieoficjalna praca celem połączenia się grup dla wytworzenia większości w radzie miejskiej.

(c) **Przed imieninami marszałka Piłsudskiego.** Dziś tj. 27 bm. o godzinie 6.30 wieczorem, w sali domu ludowego na Saturnie, odbędzie się posiedzenie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

(c) **Zebranie koła przyjaciół harcerstwa.** W dniu 28 bm. wieczorem w sali magistratu odbędzie się zebranie członków koła przyjaciół harcerzy miejscowej drużyny.

(c) **Ptaszek w potrzasku.** W listopadzie ubiegłego roku donosiliśmy, że Franciszek Zieliński, Nowa-Kolonja 105, w czasie zamieszania na wiecu PPS stawiał czynny opór policji. Po wiecu Zieliński ulotnił się z Czeladzi i mimo poszukiwań policji ukrywał się do dnia 25 b. m. W dniu tym policja została zawiadomiona, że Zieliński przybył do domu, dokąd natychmiast został wysłany patrol, który zaaresztował Zielińskiego.

Aresztowany został przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Grodźca.

(g) **Związek powstańców śląskich.** W niedzielę dnia 24 lutego br. o godz. 10.30 rano w lokalu zw. strzeleckiego odbyło się zebranie organizacyjne związku powstańców śląskich przy bardzo licznym udziale oraz przedstawiciela zarządu głównego p. M. Kopca. Postanowiono wciągnąć do związku wszystkich tych, którzy brali czynny udział w powstaniu i dokonano wyboru zarządu. Prezesem został p. St. Romański, wiceprezesem p. F. Jędrzej, sekretarzem F. Pichnor, skarbnikiem A. Maćkowski.

(g) **Ze straży ogniowej.** Doroczne walne zebranie straży ogniowej wiejskiej w Grodźcu odbyło się w ubiegłą niedzielę w szkole nr. 1 pod przewodnictwem dr. Langego z Solvay. Po odczytaniu protokułu oraz sprawozdań przystąpiono do wyboru 3 członków zarządu na miejsce wylosowanych, jak również wybrano trzech członków komisji rewizyjnej. Wybory były tajne.

Na powyższe stanowiska zostali wybrani ponownie ci sami. Również powtórnie wybrany został na zastępcę naczelnika p Józef Kidawa.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie L. O. P. P.** Dnia 27 b. m., o godz. 7 i pół w pierwszym terminie, lub o godz. 8 w drugim terminie, w lokalu banku udziałowego w Dąbrowie odbędzie się doroczne zebranie delegatów komitetu L. O. P. P. z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; 2) sprawozdanie za rok 1928; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1929; 6) wybór dwuch członków zarządu; 7) wybór 3-ch członków i 2 zastępców do komisji rewizyjnej; 8) sprawy bieżące; 9) wolne wnioski.

(d) **Przedstawienie amatorskie w Zagórzu.** W ubiegłą niedzielę w Zagórzu, miejscowy zespół amatorski odegrał sztukę w jednym akcie p. t. »Łobzowianie«.

Dzięki reżyserji p. W. Łoja wykonanie sztuki było bardzo dobre. Na szczególną uwagę zasłużyli pp.: E. Niechciałówna i W. Łój. Dwa żywe obrazy »U malarza« i »Prządki« oraz deklamacja p. J. Bujakowskiej złożyły się na całość miłego wieczoru.

(d) **Kradzież gazet „Expresu Zagłębia“.** Wczoraj skradziono worek z gazetami, przeznaczonemi dla prenumeratorów w śródmieściu Dąbrowy. Policja jest już na tropie złodzieja.

Ciekawa historja z kwitami.

Bratowa bratowej ukradła kwity.

W ubiegłe ostatki mieszkanka Dąbrowy Ewa Moryś, zamieszkała przy ulicy Limanowskiego 37, zaprosiła do siebie gości na przyjęcie. Między innemi znajdowała się także jej bratowa Władysława Sekuła.

Goście zabawiali się ochoczo do późnej nocy. Kiedy następnego dnia poczęła robić w domu porządki, ku wielkiemu swemu zmartwieniu Moryś skonstatowała brak dwuch kwitów węglowych po 5 korcy.

Rozpoczęto poszukiwanie, lecz bez skutku.

Padło więc podejrzenie, że ktoś z gości skradł kwity. Ale kto?

Napewno moja bratowa, — rzekła Moryś i z tem przekonaniem udała się do wagowego na kopalni i opowiedziała o kradzieży, prosząc przytem, aby zgłoszonego z jej kwitami zatrzymał.

Po kilku dniach wagowy zatrzymał dwie osoby z kwitami Moryś.

Na śledztwie zatrzymani oświadczyli, że kwity te nabyli od jakiejś kobiety na mieście.

Ponieważ Moryś zeznała policji, że o kradzież posądza swą bratową udano się więc do niej z nabywcami kwitów, gdzie w Sekułowej poznano kobietę, która sprzedały im kwity.

Sekułowa jednak nie chce się przyznać do kradzieży. Policja spisała doniesienie i sprawę skierowała do sądu.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie wydziału.** W czwartek, 28 bm. w lokalu sejmiku odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego pod przewodnictwem starosty Kowalskiego.

Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie budżet na rok 1928/29 i szereg spraw gospodarczych i gminnych.

(z) **Śnieg należy usunąć!** Policja wydała zarządzenie, aby właściciele domów usunęli przed odwilżą śnieg z chodników i dziedzińców. Niestosujący się do tego polecenia pociągani będą do odpowiedzialności i karani wysokiemi grzywnami.

(z) **Zakończenie kursów.** Wczoraj w starostwie ukończone zos

łały trzydniowe kursy dla członków rad gminnych w powiecie.

W południe odbyło się wzorowe posiedzenie rady gminnej pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego, z udziałem referendarzy starostwa, którzy stanowili t. zw. »opozycję«.

(z) **Samobójstwo w Żarkach.** Mieszkanka Żarek, Genowefa Paszek, z przyczyn, których nie chce ujawnić, targnęła się na swe życie, wypijając większą dozę esencji octowej. Desperatkę odwieziono do szpitala.

Radca najw. izby kontroli aresztowany
za łapownictwo.

Przed trzema tygodniami został aresztowany w Warszawie członek najwyższej izby kontroli państwa, Kazimierz Nowicki, pełniący obowiązki z ramienia najwyższej izby kontroli w wydziale IV wojskowym ministerjum spraw wewnętrznych. Nowicki osadzony został naprzód w urzędzie śledczym a po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych osadzony został w więzieniu.

Tło sprawy jest następujące: radca Nowicki popełnił czyny, stojące w jaskrawem przeciwieństwie do pełnionych przez niego funkcyj. Aresztowany został pod zarzutem brania łapówek za przeprowadzanie różnych niedozwolonych tranzakcyj dzięki osobistym stosunkom i wpływom.

Sprawa ta wydała się w ten sposób, że jeden z klijentów radcy Nowickiego, obywatel ziemski Z. B., przed kilku miesiącami nabył w Małopolsce majątek Zalesie. Ponieważ krakowski urząd ziemski nie zgodził się na przewłaszczenie majątku nabytego przez p. Z. B., gdyż majątek ten podlegał parcelacji, sprawa oparła się o ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Ażeby wyświetlić tę sprawę, nowonabywca przybył do Warszawy i zetknął się z radcą Nowickim, który dowiedziawszy się, o co chodzi oświadczył, że podejmuje się sprawę tę przeprowadzić w ministerstwie rolnictwa za zwrotem kosztów handlowych w sumie 800 dolarów.

Obywatel ziemski zgodził się na to i wręczył p. Nowickiemu a conto 700 zł. Nowicki krzątał się dokoła załatwienia tej sprawy, ale jednak starania jego nie odniosły żadnego skutku. Nie chcąc jednak tracić łatwego zarobku, napisał do Z. B. karteczkę na blankiecie urzędu najwyższej izby kontroli państwa następującej treści: »Sprawa jest na dobrej drodze. Proszę przyjść z resztą pieniędzy«.

Pan Z. B, pragnąc jak najszybciej dowiedzieć się o pomyślnym załatwieniu sprawy, udał się niezwłocznie do ministerstwa rolnictwa, gdzie jednak naczelnik wydziału parcelacyjnego oświadczył mu kategorycznie, że ministerstwo zezwolenia na przywłaszczenie majątku nie wyda.

Pan Z. B. oburzony na Nowickiego, zwrócił się niezwłocznie do prokuratora, przedstawiając mu całą sprawę. Po aresztowaniu Nowickiego okazało się, że nie była to pierwsza sprawa. Nowicki dość często brał łapówki od różnych osób.

Odepchnięty przez lokomotywę
podłożył głowę pod koła wagonu.

Maszynista pociągu nr. 598, p. Roman Namora z Łodzi, jadąc z kierunku Warszawy, zauważył na torze kolejowym jakąś ciemną sylwetkę tuż koło szyn. Dał kilka ostrzegawczych sygnałów gwizdkiem, na co nieznajomy przystanął i oczekiwał na zbliżający się pociąg.

Gdy lokomotywa znalazła się już w odległości zeledwie kilku kroków, osobnik ów rzucił się nagle wprost pod koła.

Maszynista zdrętwiał z przerażenia i dał kontrparę, zanim jednak zdołał zahamować rozpędzony pociąg, przebiegł on już kilkanaście metrów.

W ostatniej chwili maszynista zobaczył jednak, że ochraniacz, umieszczony przed kołami lokomotywy, odrzucił nieznajomego w bok.

Gdy zatrzymano pociąg, służba wszczęła poszukiwania. W odległości kilkudziesięciu metrów znaleziono trupa owego osobnika z odciętą głową i ręką. Okazało się, iż nieznajomy odrzucony w bok przez ochraniacz lokomotywy, mimo potłuczenia miał jeszcze tyle siły i determinacji, że zerwał się i podłożył głowę pod koła 6 z kolei wagonu, o czem świadczyły krwawe ślady. Straszny ten wypadek wywarł na służbie pociągu przygnębiające wrażenie.

Przy zabitym, który okazał się izraelitą w wieku około lat 45, nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły stwierdzić jego tożsamość. Policja miejscowa prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwiska samobójcy.

Rysopis nieznajomego: wzrost średni, twarz pociągła, szatyn z wąsami i dość dużą rudą brodą, ubrany w krótką jesionkę, watowaną kamizelkę i welwetewe spodnie.

Stada wilków podchodzą już pod Lwów.

W nocy z niedzieli na poniedziałek do obejścia gajowego lasów miejskich Mikołaja Czapraca w rejonie posterunku policji P. P. Lwów — Kleparów, wtargnęło stado wilków, złożone z 17 sztuk. Obudzony ze snu Czapran celem odstraszenia wilków, podpalił stożek słomy, znajdujący się na podwórzu, rzuciwszy płonące polano. Na widok ognia wilki uciekły w kierunku lasów brzuchowickich.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni jest to już drugi wypadek zbliżania się stad wilków pod Lwów.

Życie gospodarcze.
GIEŁDA.

Warszawa, 26.2.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43,27—43,27½
Paryż 34.85
Wiedeń 125,55
Praga 26.44
Belgja 123.80
Szwajcarja 171.58
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dol. zł. 104,50—105.00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 111,00—111,75—111,50
Tendencja: słabsza

AKCJE.

Warszawa, 26.2.

Małopolski 27.—
Bank Polski 176,25—177,00
Bank spół. zarobk. 85.00
Spiess 250.—
Siła i Światło 140,00
Cukier 43.75—44,00
Firlej 52,50
Węgiel 86.50—87,50
Nobel 21,50
Modrzejów 30,00
Ostrowiecki serja A.B 105,00 105,20—105,25
Rudzki 41,00
Starachowice 33.00—32,25
Tendencja: bez zmiany

Wolne miejsca na dzień 27 lutego 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na na wyjazd 15, agentów handlowych na jazd i w miejscu 6, giserów na roboty kanalizacyjne, wodociągowe i hertowe 15, kotlarzy w miejscu 3, walcownikwyk walifikowany 1, kamieniarzy 10, furmanów 6, robotników do pracy dołowej 17, robotników niewykwalifikowanych do różnych robót 35, służby domowej kobiet 15.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 50 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 25 osób.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.